

Postanowienie

Sądu Najwyższego

z dnia 8 kwietnia 2003 r.

V KK 229/02

TEZA aktualna

1. Stypizowane w przepisie art. 1 ust. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz. U. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) przestępstwo ma charakter powszechny, czyli ogólnosprawczy. Podmiot owej zbrodni oznaczony został w dekrete za pomocą zaimka "kto" i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obejmował również osoby więzione przez organy państwa niemieckiego, które, idąc na rękę władzom III Rzeszy, brały udział w dokonywaniu zabójstw wszystkich kategorii ludności. Innymi słowy, przestępstwo określone w art. 1 ust. 1 dekretu sierpniowego mogło być popełnione przez każdego zdolnego do odpowiedzialności karnej człowieka, to jest osobę poczytalną, która osiągnęła przewidziany przez prawo wiek.

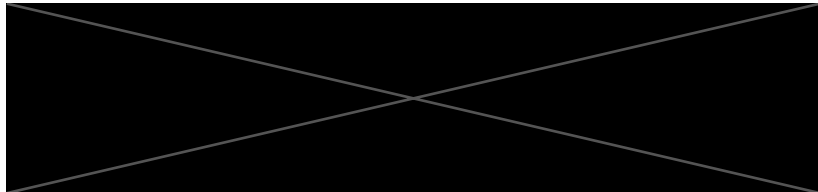
2. Skoro obrońca i oskarżony nie domagali się wygłoszenia po replice oskarżyciela publicznego oświadczeń (w istocie ich brak aktywności w tym względzie oznaczał zrezygnowanie z tego prawa) i nie ma danych choćby uzasadniających przypuszczenie, iż wskutek braku odpowiedzi na kolejne wystąpienie prokuratora zawężeniu uległ punkt widzenia sądu na faktyczną i prawną stronę rozpoznawanej sprawy, to nie sposób było uchybienie obowiązкови przewidzianemu w art. 406 § 2 kpk uznać in concreto za rażące i mogące wywrzeć istotny wpływ na treść wyroku.

3. Przepis art. 2 § 2 kpk formułuje zasadę prawdy materialnej, której w doktrynie procesu karnego przypisuje się znaczenie nadrzędne, natomiast przepis art. 4 kpk wyraża zasadę obiektywizmu, rozumianą jako dyrektywę, zgodnie z którą organy procesowe powinny zachować obiektywny stosunek do sprawy i stron. Z tego względu wymienione przepisy nie mogą samodzielnie stanowić podstaw kasacji. Przestrzeganie zasad prawdy materialnej i bezstronności gwarantowane jest w przepisach szczegółowych i dopiero wskazanie ich naruszenia może uzasadniać zarzuty kasacyjne.

PUBLIKACJE

UZASADNIENIE

Skład orzekający



Sentencja

Sąd Najwyższy w sprawie Henryka M. skazanego z art. 1 ust. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary ... (Dz. U. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 8 kwietnia 2003 r. kasacji, wniesionej przez obrońcę skazanego od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 5 lutego 2002 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego z dnia 6 lipca 2001 r.,

I. oddala kasację;

II. obciąża skazanego kosztami sądowymi za postępowanie kasacyjne.

Uzasadnienie faktyczne

Sąd Okręgowy, wyrokiem z dnia 6 lipca 2001 r., uznał Henryka M. za winnego tego, że w okresie od 8 grudnia 1941 r. do 7 kwietnia 1943 r., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, idąc na rękę okupantom hitlerowskim, brał udział w zbrodniach ludobójstwa dokonywanych w miejscowym ośrodku zagłady na ludności żydowskiej oraz grupach ludności innych narodowości w ten sposób, że bił uwięzionych, odbierał od nich kosztowności, odzież i przedmioty osobiste, wprowadzał skazanych na śmierć do samochodów-komór gazowych, to jest zbrodni określonej w art. 1 ust. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego (Dz. U. z 1946 r. Nr 69, poz. 377 ze zm.), i za to, na podstawie tego przepisu w zw. z art. 59 § 1 pkt a kk z 1932 r. i art. 4 § 1 kk, skazał go na karę 8 lat pozbawienia wolności.

Sąd Apelacyjny, po rozpoznaniu w dniu 5 lutego 2002 r. apelacji obrońcy co do winy, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasację od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego złożył obrońca skazanego, zarzucając rażące naruszenie prawa, mające istotny wpływ na treść orzeczenia, a w szczególności:

- 1) obrazę prawa materialnego - art. 1 ust. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. przez przyjęcie, iż zakres przedmiotowy tego przepisu obejmuje więźniów i to przy zastosowaniu odpowiedzialności zbiorowej;
- 2) obrazę prawa procesowego - a) art. 406 § 2 kpk przez nieudzielenie obrońcy i oskarżonemu prawa do

ostatniego słowa na rozprawie głównej, b) art. 424 § 1 pkt 1 kpk przez niezastosowanie w uzasadnieniu wskazania, na jakich oparto się dowodach i dlaczego nie uznano dowodów przeciwnych oraz brak wyjaśnienia podstawy prawnej wyroku, c) art. 391 kpk przez odczytanie na rozprawie protokołów zeznań świadków złożonych w procesach przed sądami niemieckimi - Waltera B. i Kurta M. oraz zeznań świadka Henryka M. złożonych przed Służbą Bezpieczeństwa, bez pouczenia o prawie odmowy udzielenia odpowiedzi na pytania, d) art. 410 kpk przez oparcie orzeczenia na części okoliczności ujawnionych na rozprawie, i to tylko w zakresie przemawiającym na niekorzyść oskarżonego, e) art. 167 kpk przez nieprzeprowadzenie dowodów mogących świadczyć o niewinności oskarżonego i oparcie orzeczenia na wybranych przez Instytut Pamięci Narodowej części materiałów z wcześniej prowadzonych postępowań, bez zapewnienia dostępu do całości akt obrońcy, oskarżonemu oraz sądom, a także zaliczenie w poczet materiału dowodowego dowodów, co do których istnieje uzasadnione podejrzenie, iż uzyskano je z naruszeniem art. 233 i 235 kk, f) art. 6 kpk przez uznanie, że prawo do obrony polega jedynie na formalnym udziale w postępowaniu obrońcy, bez możliwości korzystania z przysługujących mu uprawnień, g) art. 2 § 2 kpk, art. 4 kpk i art. 5 kpk przez niedążenie do odtworzenia rzeczywistego przebiegu zdarzeń i ustalenia prawdy oraz orzekanie wbrew zasadzie domniemania niewinności i zakazowi tłumaczenia istniejących wątpliwości dowodowych na niekorzyść oskarżonego.

W oparciu o tak zredagowane zarzuty obrońca wniósł o "uchylenie zaskarżonego orzeczenia w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania".

Prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zażądał oddalenia kasacji jako oczywiście bezzasadnej.

Uzasadnienie prawne

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Kasacja obrońcy skazanego nie kwalifikowała się do uwzględnienia.

1. Bezzasadny okazał się zarzut obrazy przepisu prawa materialnego, a mianowicie art. 1 ust. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (Dz. U. z 1946 r. Nr 69, poz. 377). Stypizowane w tym przepisie przestępstwo - wbrew twierdzeniom skarżącego - ma charakter powszechny, czyli ogólnosprawczy. Podmiot owej zbrodni oznaczony został w dekreście za pomocą zaimka "kto" i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obejmował również osoby więzione przez organy państwa niemieckiego, które, idąc na rękę władzom III Rzeszy, brały udział w dokonywaniu zabójstw wszystkich kategorii ludności. Innymi słowy, przestępstwo określone w art. 1 ust. 1 dekretu sierpniowego mogło być popełnione przez każdego zdolnego do odpowiedzialności karnej człowieka, to jest osobę poczytalną, która osiągnęła przewidziany przez prawo wiek. Gdyby zamiar twórcy dekretu był inny - taki, jaki przedstawia autor kasacji - z pewnością wskazywałby on właściwości wyróżniające sprawców z kręgu innych osób. Tego jednak nie uczynił, co pozwala treść przepisu art. 1 ust. 1 dekretu sierpniowego w komentowanym

zakresie uznać za jednoznaczną i nie pozwalającą na inną jego wykładnię niż ta, która wynika wprost z jego brzmienia (*clara non sunt interpretanda*).

Odwołanie się przez obrońcę do poglądów wyrażonych przez prof. Lecha Gardockiego w "Zarysie prawa karnego międzynarodowego" (Warszawa 1985) było efektem - jak można przypuszczać - mało uważnej lektury tej pracy. Co prawda znajduje się w niej uwaga, że więźniowie obozu koncentracyjnego pełniący przymusowo różne funkcje administracyjne nie byli związani ideologicznie z jego organizacją i zostali użyty jako narzędzia do popełniania poszczególnych przestępstw (s. 89), ale poczyniona została ona tylko jako argument wykluczający możliwość przypisania więźniom przestępstwa przynależności do organizacji przestępczej, określonego w art. 4 dekretu sierpniowego. Nie zwalniało to więźniów od odpowiedzialności za indywidualne działania, w tym za świadome dokonywanie czynności, które jako element większego mechanizmu przyczyniały się do śmierci ludzi, a więc za zbrodnię przewidzianą w art. 1 ust. 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r.

2. Jakkolwiek wywody zawarte w skardze kasacyjnej w kwestii naruszenia przepisu art. 406 § 2 kpk nie różnią się od tego, co obrońca zawarł wcześniej w apelacji (do czego zresztą wnikliwie ustosunkował się sąd odwoławczy), to jednak celowe wydaje się podkreślenie, że dane zamieszczone w protokole rozprawy z dnia 4 lipca 2001 r. nie pozwalały przyjąć, iżby - jak podaje skarżący - po replice prokuratora "odmówiono" obrońcy ponownego wystąpienia. Z jednej strony trzeba wyraźnie powiedzieć, że przewodniczący składu sąducego powinien był udzielić głosu obrońcy i oskarżonemu po replice oskarżyciela publicznego (kwestia ta winna znaleźć swoje odzwierciedlenie w protokole), ale z drugiej nie sposób nie zauważyć, że osoby te nie ubiegały się o ustosunkowanie się do powtórnej wypowiedzi prokuratora. W późniejszym stadium procesu obrońca nigdy nawet nie podjął próby wykazania, iż wskutek nieprawidłowego postąpienia przewodniczącego kompletu orzekającego utrudniono mu wyartykułowanie przed naradą ważnych racji, podważających zasadność oświadczenia zawartego w replice prokuratorskiej. Sumując: skoro obrońca i Henryk M. nie domagali się wygłoszenia po replice oskarżyciela publicznego oświadczeń (w istocie ich brak aktywności w tym względzie oznaczał zrezygnowanie z tego prawa) i nie ma danych choćby uzasadniających przypuszczenie, iż wskutek braku odpowiedzi na kolejne wystąpienie prokuratora zawężeniu uległ punkt widzenia sądu na faktyczną i prawną stronę rozpoznawanej sprawy, to nie sposób było uchybień obowiązkowi przewidzianemu w art. 406 § 2 kpk uznać *in concreto* za rażące i mogące wywrzeć istotny wpływ na treść wyroku. Obraza tego przepisu nie mogła zatem spowodować uwzględnienia skargi kasacyjnej (art. 523 § 1 kpk).

3. Zdecydowanie krytycznej oceny wymagał zarzut dwukrotnego naruszenia przepisu art. 391 kpk.

Sąd pierwszej instancji trafnie ujawnił i zaliczył w poczet dowodów materiały zgromadzone w niemieckim postępowaniu karnym (idzie przede wszystkim o relacje złożone w ramach tego postępowania przez Waltera B. i Kurta M.) i zasadnie sąd odwoławczy takie procedowanie zaaprobował. Zapatrywanie autora kasacji, iż wykorzystanie czynności dowodowych wykonanych przez organy wymiaru sprawiedliwości

obcego państwa jest dopuszczalne jedynie w ramach świadczenia międzynarodowej pomocy prawnej, stanowi - jak się wydaje - wynik błędnego odczytania zakresu regulacji rozdziału 62 Kodeksu postępowania karnego. Zagadnienie prawne związane z możliwością wykorzystywania w procesie polskim dowodów zgromadzonych w postępowaniu karnym prowadzonym przez zagraniczne organy ścigania i sądy było przedmiotem szczegółowych i przekonywających rozważań Sądu Najwyższego w postanowieniu z dnia 28 marca 2002 r., sygn. akt V KKN 122/00 (OSNKW 2002, z. 7-8, poz. 60). Akceptując wyrażone w tym orzeczeniu stanowisko - dopuszczające odczytanie na rozprawie w trybie art. 391 kpk protokołów zeznań świadka złożonych przez niego w postępowaniu przygotowawczym lub sądowym prowadzonym przez organy obcego państwa, o ile sposób przeprowadzenia tych czynności nie był sprzeczny z zasadami polskiego porządku prawnego, mimo że czynności te nie zostały podjęte na wniosek polskich organów (art. 587 kpk) ani też przed przejęciem ścigania (art. 590 § 5 kpk) - należy stwierdzić, że w konkretnej sprawie słusznie doszło, na zasadach określonych w art. 391 kpk, do ujawnienia relacji Waltera B. i Kurta M. złożonych przed niemieckimi organami wymiaru sprawiedliwości. Nic nie uprawdopodobnia hipotezy, iżby sposób przesłuchania tych osób pozostawał w kolizji z zasadami porządku prawnego obowiązującego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Brak pouczenia Henryka M. przed przesłuchaniem w 1964 r. w charakterze świadka o prawie nieudzielania odpowiedzi na pytania co do okoliczności, których ujawnienie mogłoby narazić na odpowiedzialność za przestępstwo jego samego lub osobę dla niego najbliższą, nie stanowił naruszenia prawa wówczas obowiązującego i tym samym nie uniemożliwiał zaliczenia wówczas złożonych zeznań w poczet materiału dowodowego. Uszło uwagi skarżącego, że regulujący w tym czasie omawianą kwestię art. 96 kpk z 1928 r. nie nakładał na organ procesowy - jak czyni to obecnie art. 191 § 2 kpk - obowiązku pouczenia świadka o prawie do uchylenia się od odpowiedzi na pytanie, której udzielenie mogłoby narażać go lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność karną. Warto podkreślić, że ustawa karnoprosowa z 1928 r. nie zawierała odpowiednika art. 16 kpk (w kpk z 1969 r. był to art. 10), statuującego tzw. zasadę informacji procesowej, ściśle związaną z dyrektywą zachowania lojalności wobec uczestników postępowania karnego. Standardy obowiązujące w polskim procesie karnym w latach sześćdziesiątych były różne od tych, którymi odznacza się aktualne ustawodawstwo karnoprosowe. Henryk M. przesłuchany został zgodnie z regułami rządzącymi ówczesnym procesem karnym i nie było podstaw, aby zeznań złożonych w tych warunkach nie ujawnić na rozprawie głównej i nie uczynić jedną z podstaw ustaleń faktycznych.

4. Pogląd autora kasacji, jakoby w trakcie procesu nie sprostano obowiązkowi przeprowadzenia wszelkich dostępnych dowodów, które mogłyby przyczynić się do wyjaśnienia okoliczności sprawy, okazał się niezasadny. Umotywowany został zresztą w sposób chaotyczny i powierzchowny.

Stawiając zarzut obraży art. 167 kpk, skarżący na plan pierwszy wysunął tezę o konieczności wypowiedzenia się przez biegłego lekarza psychiatrę na temat stanu zdrowia psychicznego nieżyjącej już Janiny F. Kwestia ta była przedmiotem rozważań sądu ad quem, który trafnie odnotował, iż sugestie

obrońcy o chorobie umysłowej świadka miały charakter gołosłowny - nie podał nawet, z jakiego źródła uzyskał takie informacje. Fakt samobójczej śmierci Janiny F. nie stwarzał sam przez się domniemania, że w czasie składania zeznań pozostawała ona w stanie obniżającym zdolność relacjonowania faktów. Brak jakichkolwiek przesłanek, które pozwalałyby zasadnie powątpiewać w prawdziwość tego świadka.

W ramach zarzutu obrazy art. 167 kpk autor kasacji sformułował kilka, nie mających związku z wymienionym przepisem, uwag: że zeznania szeregu świadków, zaświadczone o niewinności skazanego, zostały pominięte; że ustalenia faktyczne dokonane zostały w oparciu o dowody uzyskane w sposób przestępczy; że podstawą ustaleń faktycznych uczyniono fałszywe zeznania Zygmunta L. Bezzasadność tych twierdzeń rzuca się w oczy. Po pierwsze - zeznania znakomitej większości świadków ukazywały ogólną sytuację w ośrodku natychmiastowej zagłady w Chełmie nad Nerem i funkcjonowanie zbrodnictwa mechanizmu, natomiast nie odnosiły się wprost do Henryka M. Siłą rzeczy ich znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy było najzupełniej drugorzędne. Po drugie - obrońca nie wskazał choćby poszlaki, która pozwalałaby przypuszczać, że przesłuchania w latach sześćdziesiątych, prowadzone przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, odbywały się w warunkach wyłączających swobodę wypowiedzi świadków. Przy całym krytycyzmie wobec działalności aparatu bezpieczeństwa PRL (nierzadko przecież miała ona charakter przestępczy) nie sposób przyjąć ogólnego założenia, że funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa prowadzili wszystkie przesłuchania w sposób niedozwolony, wpływając na wypowiedzi osób przesłuchiowanych za pomocą przymusu lub gróźb bezprawnych, i że w związku z tym dowody przez nich zgromadzone winny podlegać automatycznie dyskwalifikacji. Tego rodzaju generalny postulat jest nie do zaakceptowania w praktyce wymiaru sprawiedliwości. Ocena dowodów zebranych w przeszłości musi być dokonywana w myśl tych samych reguł, jakie obowiązują w postępowaniu karnym współcześnie. Po trzecie - sąd pierwszej instancji bardzo wyraźnie ocenił zeznania Zygmunta L. jako niewiarygodne i nie legły one u podstaw dokonanych ustaleń faktycznych.

5. Jeśli obrońca doszedł do przekonania, że w toku postępowania przygotowawczego bezprawnie uniemożliwiono mu wzięcie udziału w czynności procesowej - przesłuchaniu Wiktorii A., to powinien był sformułować zarzut naruszenia art. 317 kpk, a nie art. 6 kpk, konstytuującego jedną z podstawowych gwarancji procesowych, jaką jest prawo do obrony. Abstrahując od tego, trzeba odnotować, że obrońca wprawdzie nie wziął udziału w przesłuchaniu Wiktorii A. w dniu 14 grudnia 2000 r., ale uczestniczył w zaznajamianiu Henryka M. z materiałami postępowania przygotowawczego i - co ważniejsze - był obecny podczas przesłuchiwania tego świadka na rozprawie głównej w dniu 16 maja 2001 r. Warto dodać, że relacje Wiktorii A. nie były szczególnie doniosłe dla istoty sprawy. Świadek ta, po okazaniu jej fotografii na k. 660, oświadczyła: "...rozpoznaję siedzącego z osobami w mundurach Henryka M.". Wcześniej - bo w dniu 10 listopada 2000 r. - skazany na tym samym zdjęciu zidentyfikował sam siebie .

6. Treść protokołów rozpraw i uzasadnień wyroków niezbicie wskazuje na oczywistą niesłuszność, zredagowanego wyjątkowo lakonicznie, zarzutu obrazy art. 410 kpk. Nie było tak, aby orzeczenie sądu

pierwszej instancji, zaaprobowane przez sąd odwoławczy, oparte zostało na okolicznościach nie ujawnionych na rozprawie i nie będących przedmiotem przewodu sądowego. Przeciwnie - co należy podkreślić - było wynikiem analizy całokształtu ujawnionych okoliczności, a więc i tych, które je podważały. W ten właśnie sposób doszło do wykrycia prawdy i poczynienia prawidłowych w tym zakresie ustaleń.

7. Skoro w konkretnej sprawie nie doszło do zmiany wyroku sądu pierwszej instancji, to skarżący wadliwie sięgnął po zarzut naruszenia art. 424 § 1 pkt 1 kpk. Kwestionując motywacyjną część wyroku sądu ad quem mógł jedynie postawić zarzut obrazy art. 457 § 2 kpk. Byłby on jednak skuteczny tylko wówczas, gdyby sąd drugiej instancji, jako sprawdzający prawidłowość orzeczenia sądu okręgowego z racji "zaatakowania" go w apelacji sporządzonej przez obrońcę, nie rozważył wszystkich zarzutów oraz wniosków podniesionych w środку odwoławczym. Taka sytuacja jednak nie miała miejsca. Sąd Apelacyjny w sposób wszechstronny i wyczerpujący wykazał, dlaczego zarzuty apelacyjne (nawiasem mówiąc - powtórzone później dość dokładnie w skardze kasacyjnej) uznał za niesłuszne.

8. Przepis art. 2 § 2 kpk formułuje zasadę prawdy materialnej, której w doktrynie procesu karnego przypisuje się znaczenie nadrzędne, natomiast przepis art. 4 kpk wyraża zasadę obiektywizmu, rozumianą jako dyrektywę, zgodnie z którą organy procesowe powinny zachować obiektywny stosunek do sprawy i stron. Z tego względu wymienione przepisy nie mogą samodzielnie stanowić podstaw kasacji. Przestrzeganie zasad prawdy materialnej i bezstronności gwarantowane jest w przepisach szczegółowych i dopiero wskazanie ich naruszenia może uzasadniać zarzuty kasacyjne.

9. W niniejszej sprawie ani sąd orzekający w pierwszej instancji, ani też sąd orzekający w drugiej instancji nie powzięły jakichkolwiek wątpliwości natury faktycznej czy prawnej, czemu dały wyraz w obszernych motywach swoich wyroków. Oba sądy przedstawiły obszernie swoje rozumowania i nie można było zarzucić im dowolności czy nielogiczności. Stąd też podniesiony przez skarżącego zarzut obrazy art. 5 § 2 kpk okazał się w sposób oczywisty chybiony.

10. Dlatego też Sąd Najwyższy oddalił kasację (art. 537 § 1 kpk) i obciążył skazanego kosztami sądowymi za postępowanie kasacyjne (art. 636 § 1 kpk).